STRAŻ NAD WISŁĄ

Czasopismo Harcerskie

Nr. 2 Warszawa, 28-XII-1929 Rok I

REDAKCJA: Hm. Witold Sosnowski, Hm. Henryk Pawłowski

WYDAWCA: Hm. Stanisław Rekłajtis

Cena egz. zł. 1.

WIADOMOŚCI Z Z. H. P.

Konferencja Ogólnopolska Instruktorek zwołana do Warszawy na dzień 15 grudnia, po dłuższej dyskusji uchwaliła dążyć do powstania dwu skonfederowanych organizacji żeńskiej i męskiej

* * *

Oddział Wielkopolski odmówił vice-przewodniczącemu Z. H. P. Hm. Rz. P. Olewińskiemu, delegatowi N. Z. H. P., wykonania uchwały Naczelnictwa w sprawie znanego zatargu między Komendą Chorągwi a Zarządem O. Wielk.

Przekazanie Chorągwi hm. W. Czarnieckiemu przez hm. W. Krakowieckiego nastąpiło na skutek bezpośredniego rozkazu Naczelnika G. K. M. z pominięciem drogi służbowej przez Z. O. W.

* * *

Konferencja instruktorów Chorągwi Krakowskiej, wobec ustąpienia dotychczasowego Komendanta, Księdza hm. M. Luzara — wybrała na jego miejsce hm. dr. Wł. Szczygła.

Ustąpił także prezes Z. O. Krakowskiego, kurator Feliks Przyjemski. Jak nam donoszą, podobno oba ustąpienia są w związku z głośną krytyką pewnego działacza wysoko w hierarchji harcerskiej postawionego, wypowiedzianą przez p. kuratora Przyjemskiego na zebraniu instruktorek i instruktorów O. K., po powrocie z ostatniej Rady Naczelnej.

* * *

Rozkazem N. Z. H. P. Komendantem Chorągwi Mazowieckiej został mianowany hm. St. Mościcki (Biały Lis) na miesce dotychczasowego komendanta hm. Al. Kamińskiego (autora arcyciekawych gawęd wilczęcych ukazujących się stale w śląskim „Na tropie pod pseudonimem „Bambaju") odbywającego służbę wojskową w podchorążówce w Grudziądzu.

* * *

Dnia 8 grudnia odbyła się całodzienna konferencja podharcmistrzy i harcmistrzy Chorągwi Warszawskiej.

Wygłoszono referaty:

O Zlocie Narodowym i Jamboree — hm. W. Ludwig. O akcji obozowej — ph. A. Hirszbandt, Metodyka pracy — hm. W. Sosnowski. Szkoły powszechne a czerwone harcerstwo — ph. Cz. Zagórski. Obecne prądy i nastroje w Z. H. P. — hm. T. Piskorski i hm. W. Sosnowski. Konferencja ujawniła całkowitą jednomyślność środowiska warszawskiego na cały szereg poruszanych zagadnień i wniosków, oraz uchwaliła wotum zaufania Komendantowi Chorągwi w związku z usunięciem go z komisji osobowej przy G. K. M.

* * *

Na wniosek p. H. Karczewskiego Naczelnictwo Z. H. P. postanowiło wezwać hm. H. Pawłowskiego celem zażądania od niego dowodów dotyczących nadużyć finansowych o których pisał w artykule „O wielkość i czystość pracy harcerskiej"

Sądzimy, że nie sprawi mu to zbyt wielkich trudności!

Nr. 2 WARSZAWA 28-XII-1929

STRAŻ NAD WISŁĄ

CZASOPISMO HARCERSKIE

Wytyczne pracy harcerskiej.

Dziś, gdy uświadomiliśmy sobie, że droga, jaką kroczy harcerstwo od lat kilku, jest błędną, gdy postanowiliśmy sobie braki wykrywać i czemprędzej je usuwać, musimy na łamach pisma, które do tego celu założyliśmy, jasno skrystalizować nasze poglądy na najważniejsze zagadnienia pracy harcerskiej. Nie chcemy poprzestać na czczej i jałowej krytyce, chociażby najsłuszniejszej, ale podejmujemy dzieło zapoczątkowane w latach 1921 — 23, kiedy to szerokie grona instruktorów poczęły tworzyć nowe drogi dla harcerstwa, wyczuwając znakomicie przełomową chwilę przejścia od stanu wojny o niepodległość do pokojowej pracy nad utrwaleniem zdobytej niepodległości.

Praca ta która ogniskowała się w kilku pismach („Czuwaj" „Swastyka") założonych przez najmłodszych instruktorów, oraz na kursach instruktorskich (Kazuń), których zadaniem było nietylko szkolenie młodych sił, ale również wypracowywanie programów, dała rezultaty niemałe: harcerstwo z dnia na dzień zmieniało swój charakter i dostosowywało się do nowych potrzeb. Proces ten jednak przerwano zbyt wcześnie. Miejsce żywej dyskusji, czerpiącej argumenty z pracy drużyn, a kierowanej przez wyższe władze harcerskie, zajęły uczone rozprawki matadorów Związku, traktujące rzecz zasadniczo i teoretycznie.

Chcemy nawrócić do tego co było, a krok ku temu robimy niniejszym artykułem. Nie wyczerpie on kwestji, nie rozwiąże problemów — tego nie może uczynić jeden człowiek w jednym artykule. Ale naszkicuje on pogląd pewnej grupy instruktorów, powoła innych do wypowiedzenia swej opinji — tych przedewszystkiem, którzy pracę harcerską bezpośrednio prowadzą i jej braki i potrzeby najżywiej odczuwają.

* * *

1) *Ruchem harcerskim objąć jaknajszersze masy młodzieży.*

Dziś praca nasza ogranicza się niemal wyłącznie do młodzieży miejskiej, a tam głównie do młodzieży szkół średnich. Obejmujemy dalej przeważnie młodzież w wieku lat 12-18, a nawet mniej — wilcząt i starszych harcerzy prawie nie mamy.

Ruch harcerski musi być pełny, a nie może ograniczyć się do jednego fragmentu. Zaczynać się musi wśród najmłodszych dzieci i do społeczeństwa wprowadzać rzesze zorganizowanych starszych harcerzy wszystkich warstw społecznych.

2) *Organizować* zatem *gromady wilcząt* w najniższych oddziałach szkół powszechnych, w przedszkolach, na ulicy — gdzie się da, wśród dzieci, których czas i głowy nie są jeszcze zaabsorbowane nauką, których dusze nie noszą jeszcze śladów zgubnego nieraz wpływu środowiska.

3) *Prowadzić pracę w tych gromadach metodą prawdziwie wilczęcą*, wśród gier i zabaw wszczepiając dzieciom pierwsze zasady ideologji harcerskiej.

4) *Idąc za przykładem innych narodów, powierzyć pracę tę harcerkom*, które mają do tego przyrodzone zdolności*).

*
* *

5) *Podnieść poziom moralny i ideowy młodzieży harcerskiej.* Poziom ten jest niski i niewiele odbiega od poziomu nieharcerskiego środowiska, z którego rekrutują się drużyny. Bezustannie i jaknajgłośniej wołajmy o bezwzględne przestrzeganie zasad Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Czynna praca ideowa zakwitnąć w drużynach musi na nowo. W gronach instruktorskich dajmy jej przykład. Akcja rozwinąć się musi planowa, konferencje drużynowych muszą omówić jej formy, komendy dać wskazówki, pomoc i dopilnować wykonania. A nacisk trzeba kłaść na te dziedziny, które najbardziej szwankują, a bez których niema harcerstwa. A więc w pierwszym rzędzie: na obowiązkowość, karność i posłuszeństwo, na rycerskość, szczerość i pogodę, na czystość i przyzwoitość, na braterstwo wreszcie i służbę bliźnim. A nad tem wszystkiem musi górować służba Bogu i Ojczyźnie.

Aby móc być organizacją — musimy być obowiązkowi, karni i posłuszni.

Aby w organizacji naszej był duch harcerski — musimy być rycerscy, szczerzy i pogodni.

Aby organizacja nasza mogła wśród młodzieży pracę prowadzić — musi przestrzegać czystości i przyzwoitości swych członków.

Aby mogła się rozszerzać rosnąć w siły i znaczenie — musi znamionować jej członków braterstwo i mocne poczucie służby bliźnim.

Aby wogóle miała rację bytu musi służyć Bogu i Ojczyźnie.

*
* *

6) *Wytrwale i konsekwentnie dążyć do tego, aby jaknaszybciej zanieść harcerstwo między najszersze masy młodzieży.*

Nie powinno być szkoły, ani wsi bez drużyny harcerskiej.

Aby móc to zrealizować musimy mieć program i ludzi do jego przeprowadzenia.

---

*) Już dziś w Chorągwi Warszawskiej Żeńskiej istnieje 7 gromad Wilczących męskich prowadzonych przez druhny. Na terenie Chorągwi Warszawskiej Męskiej, drużynę ociemniałych i głuchoniemych prowadzi instruktorka.

Ludzie muszą chcieć pracować, móc pracować i umieć pracować. Aby chcieli — postarajmy się, żeby mieli zakorzeniony obowiązek pracy społecznej na terenie harcerstwa przedewszystkiem. Żeby praca ta była prowadzona w atmosferze przyjemnej i była należycie oceniana.

Aby mogli pracować — musimy pomyśleć o warunkach ,w jakich instruktorzy często pracują. Jeżeli praca zarobkowa uniemożliwia prowadzenie drużyny, — Związek powinien pospieszyć z pomocą. Trzeba zdobyć dla instruktorów uprawnienia w szkolnictwie i wojskowości. Szczególnie w szkolnictwie instruktor nie może być traktowany jako intruz.

Utrudnia wreszcie pracę brak należytych uprawnień w samym Związku. Instruktorzy zbyt łatwo mogą być przegłosowani w naistotniejszych sprawach przez ludzi, którzy pracy harcerskiej nie znają, często nawet nie są harcerzami.

Móc pracować pełnią sił można dopiero mając zagwarantowane uprawnienia w Związku i mocne stanowisko w społeczeństwie. W razie potrzeby — pomoc materjalną.

Wtedy dopiero można stawiać instruktorom wymagania ideowe i fachowe, wtedy dopiero można od nich żądać pracy.

* * *

7) *Kształcenie instruktorów prowadzić planowo.* Trzeba z góry wiedzieć, jak ich zużytkujemy — gdzie są potrzebni.

Potrzebni są instruktorzy do pracy na wsi. Mogą niemi być tylko nauczyciele ludowi i księża wiejscy — twórzmy więc drużyny harcerskie w seminarjach nauczycielskich i duchownych. Im więcej tam będzie harcerzy, tem więcej będzie instruktorów, którzy przeniosą harcerstwo za rogatki miasta.

* * *

8) *Instruktorom dać do rąk program jasny i dostosowany do środowisk w których pracują.*

Jako wytyczne przyjąć należy:

a) *Rozwój dalszy obozownictwa stałego* w zastosowaniu przedewszystkiem do młodzieży miejskiej.

Aby temu rozwojowi nadać cechy stałości trzeba gruntownie wyzyskać gromadzący się z roku na rok materjał doświadczalny zawarty w sprawozdaniach drużyn. Materjał tem musi być co rok opracowywany i publikowany. Trzeba stworzyć kilka lub kilkanaście wzorowych programów obozów w zależności od ich typów oraz wieku, liczebności i środowiska uczestników.

Programy te winny być stale uzupełniane.

b) *Należyte postawienie obozownictwa wędrownego.* Obok walorów obozu stałego (życie wśród przyrody, noclegi w namiotach, gotowanie w polu i t.p.) daje ono dużo więcej w dziedzinie krajoznawstwa i bardziej rozwija pod względem fizycznym (marsz z obciążeniem). Wreszcie zajmuje mniej czasu i wymaga mniejszej liczby uczestników. Z tych wszyst-

kich względów nadaje się bardziej dla młodzieży starszej i pracującej zarobkowo oraz dla młodzieży wiejskiej.

c) *Odbudowanie pracy ręcznej* zaniedbanej ostatnio niemal zupełnie. Po wielkich wystawach prac chłopców w Warszawie w latach 1916, 1919 i 1924, w roku 1929 na P. W. K. w Poznaniu zdobyliśmy się zaledwie na mały pokoik, którego skromną część jedynie zajmowały wyroby harcerzy.

Praca ręczna posiada znakomite wartości wychowawcze. Pozatem dla warstwy robotniczej stanowi przygotowanie do zawodu, a na wsi może odegrać dużą rolę jako propaganda rzemiosł.

Praca ręczna winna być tem w zimie, czem obozownictwo w lecie.

d) *Ożywić pracę nad wyszkoleniem technicznem harcerzy.*

Na Zlocie niewielka tylko liczba drużyn stawała do zawodów w ratownictwie, sygnalizacji, i t. p. W czasie biegu harcerskiego można było zauważyć braki zasadnicze techniki harcerskiej. Nie chodzi nam o to, by istniała pewna liczba drużyn znakomicie wyszkolonych w pewnych działach, ale by wszystkie drużyny były wyszkolone we wszystkich działach.

e) *Kontynuowanie* szczęśliwie, jak dotychczas rozwijającej się *pracy nad wychowaniem fizycznem.* Znaczna ilość harcerzy specjalistów potrafiła sprawę tę poprowadzić w należytym kierunku, tembardziej że ochota wśród chłopców do sportu jest duża.

Szczególną uwagę zwrócić na żeglarstwo. Ma ono olbrzymie znaczenie ogólno państwowe, a dla nas, poza watrościami wychowawczemi, może w przyszłości stać się podstawą do nowej gałęzi obozownictwa wędrownego. Zaczątki tego już zresztą mamy.

Władze Związku powinny nawiązać kontakt z L. M. i Rz., której celem jest propagowanie żeglarstwa i przy jej pomocy oraz jej środkami przeprowadzać szkolenie harcerzy.

To samo dotyczy innych działów pracy, które możemy prowadzić, a na co nie mamy środków. Jeżeli istnieją instytucje, których celem jest propagowanie takiej pracy, należy nawiązać z nimi kontakt. (L. O. P. P. i wiele innych.).

f) *Rozwiązanie sprawy przysposobienia wojskowego.* Praca p. w. stanowić może niemałe urozmaicenie i uzupełnienie innych działów pracy harcerskiej. Pozatem jest ona jednym z przejawów harcerskiej Służby Ojczyźnie i jako taka jest dla nas szczególnie ważna.

Obecnie jakoś „nie idzie". Przyczyną główną jest chęć oderwania tej pracy od naturalnych ośrodków pracy harcerskiej: zastępów i drużyn, a przeniesienie jej do specjalnie skonstruowanych jednostek. Praca p. w. musi być dostosowana do struktury organizacyjnej harcerstwa, musi być włączona do programu w takiej formie, by nie była tam czemś obcem, narzuconem.

Program trzeba oprzeć na fakcie, że drużyny harcerskie liczą przeciętnie 50 chłopców i więcej liczyć nie mogą ,że głównie obejmują roczniki młodsze, aniżeli przewidują programy p. w.

Trzeba zatem umiejętności wojskowe zręcznie powplatać do programów prób harcerskich, dostosować ich zakres do wieku. Pracę rozpocząć już od stopnia wywiadowcy i prowadzić ją metodami skautowemi. Umożliwić dostęp do potrzebnego sprzętu wojskowego każdemu instruktorowi. *) Dać instruktorowi wiedzę wojskową w takim zakresie, by mógł przeprowadzać w drużynie potrzebne ćwiczenia tak, jak je przeprowa w innych dziedzinach pracy harcerskiej.

* * *

g) Przewidzieć w programie drużyny harcerskiej moment, w któ. rym chłopcy stają się starszemi harcerzami. Przygotować ich do tego przejścia. W tym celu starszych chłopców w drużynach należy zapoznać z zagadnieniem starszego harcerstwa, wskazać im jego cele i obowiązki, przyzwyczaić wreszcie do nowych metod pracy.

* * *

9) *Starszemu harcerstwu dać możność swobodnego rozwoju* uwzględniając specjalne warunki, w jakich się ono znajduje. Obok zrzeszeń ściśle harcerskich stworzyć silną organizację wychowańców harcerskich. o strukturze dostosowanej do specyficznych warunków, w jakich znajduje się olbrzymia większość harcerzy dorosłych (nietylko akademików). Zadaniem jej ma być propagowanie harcerstwa w społeczeństwie i czynne oddziaływanie na to społeczeństwo w duchu harcerskim.

Jako punkt wyjścia przyjąć należy:

a) że członkami jej mają być ludzie dorośli i poważni, których zajęcia zawodowe uniemożliwiają stałą pracę zbiorową na terenie harcerskim i dla których ramy Związku są zbyt ciasne.

b) że członkowie jej w olbrzymiej większości nie mają ochoty ani potrzeby pracować wśród młodzieży harcerskiej, ani na tę pracę w jakim kolwiek stopniu wpływać.

Organizacja ta jedynie w pewnych razach może być powoływana do większych świadczeń na rzecz Związku. Wtedy mianowicie, gdy niezbędne zamierzenia władz Związku nie dadzą się przeprowadzić rękami młodzieży.

* * *

Powiedzieliśmy swoje. Niewiele w tem rzeczy nowych, wiele natomiast zaniedbanych. Zrealizowanie ich uważamy za postulat konieczny.

---

*) Dziś instruktor harcerski gdyby nawet chciał, to niewiele może nauczyć w tej dziedzinie. Nawet „znajomość broni“ wymagana przy próbie na ćwika natrafia na trudności właściwie nie do przezwyciężenia. Skąd wziąć karabin do nauki i do sprawdzenia umiejętności kandydata na ćwika?

O co walczymy.

O co właściwie walczycie?! — Jakie nowe idee chcecie odkryć? — Czego dokonać? Wszak cele, które nakreśliliście, są oddawna znane nam wszystkim — całemu harcerstwu!

Z takiem, mniejwięcej, zapytaniem zwróciło się do nas kilka osób po przeczytaniu pierwszego numeru „Straży nad Wisłą". — Byli to ludzie młodsi, instruktorzy pracujący w drużynach, nie interesujący się „wielkiemi" posunięciami na szerokiej arenie Z. H. P.

Istotnie, ktoś przychodzący zzewnątrz, a nie orjentujący się w programach i ideologji poszczególnych odłamów naszej starszyzny nie tak łatwo odpowiedziałby sobie na przytoczone na wstępie pytania.

Mogłoby mu się wydawać, iż to nie kierownicy pracy harcerskiej dyskutują, a gromada rozkapryszonych chłopców. Ten chce konika i ten również. A jednak kłócą się zawzięcie. Jeden jest konik, a ich kilku czy kilkunastu i każdy chciałby go na swój kolor pomalować, aby do niego tylko należał. I każdy głośno swoją stajenkę zachwala twierdząc uparcie, że w niej będzie konikowi najlepiej.

A jednak tak nie jest. Przeżywamy obecnie okres walki i to walki ciężkiej, bo o *ideę* toczonej. Chodzi o usankcjonowanie takiego czy innego poglądu na Prawo Harcerskie, o jego zrozumienie, a więc o ideową konstytucję harcerstwa, o *ducha Z. H. P.* Wszyscy godzą się co do istoty Prawa Harcerskiego, ale każda grupa inaczej chce je rozumieć.

Nad tem chcemy się obecnie zastanowić i dać wyraz naszym w tej mierze przekonaniom.

W obliczu dyskusji, jaką narzucono dziś harcerstwu wciągając młodzież do rozpraw ma tematy religijno-państwowo-społeczne, a starszyznę harcerską zmuszając do walki o podkładzie wybitnie politycznym — wbrew jasnym, prostym i wyraźnym normom Prawa Harcerskiego — pragniemy ustalić nasz stosunek do najważniejszych zagadnnień związanych z żywą realizacją tego prawa w życiu najszerszych mas harcerstwa.

Stosunek ten ustalamy dla harcerzy i tych wszystkich, którzy

patrzą na wychowanie młodzieży harcerskiej przez pryzmat Prawa Harcerskiego.

Ustalamy go tak. jak według naszego sumienia, nakazuje nam Prawo Harcerskie.

I.

1. Podejmując otwartą dyskusję nad przyczynami załamania się harcerstwa i sposobami uleczenia go — *mamy wciąż przed oczyma wielkość pracy harcerskiej i trwałą, niezniszczalną moc Prawa Harcerskiego.* W pojęciach tego prawa widzimy zawartą całą naszą ideologję, kopalnię niezgłębionych wartości, syntezę składników wielu najszlachetniejszych pierwiastków duszy młodzieńczej, wypełnionej czystem uczuciem miłości Boga i miłości Ojczyzny.

2. *Dla nas Prawo Harcerskie jest podstawą naszego życia i chcemy, aby stanowiło ono bez zastrzeżeń podstawę i miarę etyczną postępowania całego harcerstwa i tych wszystkich, którzy przekroczą progi Związku Harcerstwa Polskiego. Wszelkie nicowanie pojąć prawa i przyrzeczenia Harcerskiego oraz dostosowywanie go do potrzeb chwili i własnych — uznajemy za podważanie go w duszach młodzieży i za niszczenie jego najistotniejszej podstawy — trwałości.*

3. Uważamy, iż prawo Harcerskie lub poszczególny jego punkt, jako normę postępowania harcerza, może Harcerstwo w imię Dobra swej Służby — zmienić lub uzupełnić; może stworzyć miarodajną jego interpretację, ściśle i nieodłącznie związaną z jego duchem i treścią — ale nie wolno doczepiać doń prywatnych poglądów grup lub odłamów, nie wolno naciągać jego treści do potrzeb przemijających — bo to jest *fałszowanie Prawa* i w konsekwencji *musi doprowadzić do zaniku etyki harcerskiej w Związku.*

II.

1. Uznajemy, że Związek Harcerstwa Polskiego opiera swą ideologję i pracę *na zasadach etyki chrześcijańskiej.* Jako taki, *jest on związkiem harcerek i harcerzy chrześcijan, przyczem religja Katolicka, jako religja bardzo znacznej* większości polskiej młodzieży harcerskiej — zajmuje w nim *stanowisko dominujące.* Wszystkie wyznania chrześcijanskie posiadają w ramach organizacyjnych Z. H. P. *pełną swobodę odprawiania* swych obrzędów i wykonywania praktyk religijnych.

2. Harcerz lub harcerka Z. H. P. wierzy w Boga *i służy mu wiernie, wypełniając tę służbę według reguł wyznawanej religji. Pojęcie bezwyznaniowości lub obojętności religijnej nie jest zgodne z pojęciem Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, obowiązującego w Z. H P..*

3. Usiłowania poszczególnych jednostek lub grup członków Z. H. P. do wytworzenia w jego łonie stanu organizacyjnej supremacji jednego z wyznań chrześcijańskich nad innemi, z pogwałceniem wolności sumienia chrześcijańskiego — oraz dążenie do czysto mechanicznego anektowania Prawa Harcerskiego Z. H. P. na rzecz wyłącznie jednego

z wyznań chrześcijańskich — uznajemy za równoznaczne z postawieniem Druhen i Druhów innych wyznań chrześcijańskich poza nawias Prawa Harcerskiego — i *jako takie uznajemy za sprzeczne z treścią i duchem tego Prawa i pojęciem etyki chrześcijańskiej, a zatem i harcerskiej.*

III.

Państwo Polskie niepodległe jest tą nieodzowną formą, która gwarantuje Narodowi Polskiemu warunki pełnego i wszechstronnego rozwoju potęgi i bogactwa. W ramach własnego niepodległego i silnego Państwa ma Naród Polski wszystkie dane, aby wypełnić swą wielką pracę, której cel musi być drogi każdemu z nas.

Naród nasz odcierpiał w upakarzającej, przeszło wiekowej niewoli — brak poszanowania dla własnego Państwa, grzechy niekarności, warcholstwa, nieposluszeństwa względem Jego Władz, lekceważenia i łamania dla prywaty praw, przez Nie ustanawianych, gnuśności w służbie publicznej, niezgody i braku poszanowania dla współobywateli, niechęci dla systematycznej twardej pracy i współdziałania.

1. *Ambicją harcerstwa*, które wiernie służy swej Ojczyźnie i w imię, wielkości swych haseł, chce wychować dzielne, prawe i wierne nowe pokolenie polskie — musi *być podjęcie bezwzględnej walki z temi wadami narodowemi. Walki w której wolno tylko zwyciężyć* — lub zginąć; bo ulec i żyć, poddać się — to znaczy wydać Ojczyznę, której się wierność ślubowało na zagładę, a siebie — shańbić!

2. Uznajemy więc bezwzględną konieczność prowadzenia jaknajbardziej wytężonej pracy nad wzmożeniem i rozwinięciem w młodzieży harcerskiej zgrupowanej w Z. H. P. *poczucia głębokiego umiłowania Niepodległości Polski, i bezwzględnego poszanowania dla Państwa Polskiego i Jego Władz, oraz stanowczego podporządkowania się obowiązującym prawom państwowym.*

3. Uznajemy za bezwzględną konieczność wychowanie młodzieży harcerskiej w Z. H. P. w przeświadczeniu o konieczności wywiązywania się ze swych obywatelskich obowiązków wsposób jaknajbardziej dokładny i stanowczy; służbę swą musi ona wypełniać, z całem oddaniem się i zapałem wiernych cór i synów Ojczyzny.

4. Z. H. P., wychowując młodzież harcerską w powyższych zasadach, współdziała ściśle na tem polu z Władzami Państwa, jako niezależna organizacja społeczna, dla której podstawą pracy i postępowania jest Prawo Harcerskie, oparte na niewzruszalnych zasadach etyki chrześcijańskiej, miłości Ojczyzny.

IV.

1. Z. H. P. wychowuje młodzież harcerską w duchu przyspasabiania jej do wypełnienia w przyszłości obowiązków gospodarzy własnego Państwa, ludzi—odpowiedzialnych za Jego rozwój, siłę i potęgę, rozumiemiejących konieczność współpracy dla dobra Państwa z lojalnemi państwowo—innemi narodowościami, zamieszkującemi Polskę.

2. Z. H. P. wychowuje młodzież harcerską w duchu zrozumienia bewzględnej konieczności rozwinięcia i wzmocnienia na wszystkich odcinkach—intensywnej twórczej pracy Narodu Polskiego;—rozbudowy polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła, polskiego piśmiennictwa, polskiej nauki i sztuki oraz tych wszystkich czynników, które wytworzą pełnię samodzielnego bytu państwowego Polski.

Wypływa stąd dla młodzieży *obowiązkowość pracy*, a więc czynienia pilnych wysiłków w kierunku zdobycia zawodu oraz jaknajdokładniejszego i najintensywniejszego jego wykonywania. A więc akuratność, pilność i dokładność w pracy, pilność w studjach, sumienność w wypełnianiu swych obowiązków — to nakazy harcerza — obywatela.

V.

Zagadnienie obrony kraju i przysposobienia do niej społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży — znajduje w Z. H. P. całkowite poparcie.

W tem przeświadczeniu, iż grożąca Polsce w przyszłości wojna, będzie wojną względem niej zaborczą, a znając patryotyzm naszej młodzieży, która na pierwszy zew Ojczyzny, nie czekając kolei ani rozkazu, stanie do broni, rzucając swe siły, zdrowie i życie na szalę zwycięstwa — Z. H. P. w najszerszym zakresie współdziała z Władzami Wojskowemi w pracach przysposobienia wojskowego młodzieży. Obok zalet fizycznych i wojskowych wyrabia w młodzieży zalety duchowe. Równolegle z ciałem — rozwija i kształci ducha, dopomagając w ten sposób również Władzom Wojskowym.

Dewizą naszą: „Każdy harcerz — to dobry żołnierz! Każdy harcerz, choćby najmłodszy — zawsze gotów spełnić w miarę swych sił fizycznych swój względem Ojczyzny obowiązek!

Współpraca i zaufanie.

Padły słowa ciężkie, ponure,—rzucono zarzuty poważne. Nawet ci, którzy podobnie do nas myślą, przestraszyli się, zobaczywszy te myśli na papierze, opublikowane.
Zapomnijmy więc na chwilę o tem co pisaliśmy w pierwszym numerze i raz jeszcze rozejrzyjmy się w sytuacji. Sprobujmy ocenić ją raz jeszcze objektywnie — może znajdziemy jakiś punkt widzenia inny — mniej tragiczny. Czynimy to — bo niema takiej rzeczy, której nie uczynilibyśmy dla dobra Związku. Czynimy to — bo zarzucają nam to samo, co my zarzucamy innym. Szukać chcemy innych przyczyn, które doprowadziły do obecnego, nienormalnego — każdy przyzna — stanu rzeczy. Nienormalność ta polega w pierwszym rzędzie na braku współpracy między niektóremi chorągwiami a G. K. M., na braku zaufania jednych do drugich. Zbadajmy to na gruncie najbardziej nam znanym, na gruncie warszawskim.

Kilkudziesięciu instruktorów pracuje zgodnie, w pełnym zaufaniu. Nie chcę oceniać tej pracy — jestem bowiem jednym z nich. Istotnem jest to, że między instruktorami temi a G. K. M. istnieje przepaść. Nie widać żadnej współpracy, natomiast wyczuwa się doskonale brak wzajemnego zaufania. Gdzie jego źródło? Czy jest to brak zaufania do kwalifikacji instruktorskich? Chyba nie, bo te kwalifikacje uznane są przez G. K. M., przez którą przechodziły ich nominacje.

Więc wchodzą w grę kwalifikacje moralne? Może wpływ tych instruktorów na młodzież jest szkodliwy? Lecz na czem by takie zarzuty mogły się opierać, wskażcie przykłady, wytoczcie sprawy — sami je wytoczymy, gdy będziemy wiedzieli o co i o kogo chodzi.

Nikt tego nie czyni — a więc i to chyba nie jest przyczyną.

Szukamy więc przyczyn gdzieindziej. I dziwić się nie można, że szukamy ich tam, gdzie leży przyczyna wielu bolączek naszego społeczeństwa: w walce politycznej i w metodach tej walki.

Czujemy nieszczerość w atmosferze. Zjazdy w Krakowie, Warszawie i Łodzi kończą się w zgodzie. Lecz w okresach międzyzjazdowych czujemy wszędzie nieufność widzimy, posunięcia, które jakoś nie wiążą

się z zapewnieniami zgodnej współpracy, wygłaszanemi na Zjazdach.

Słyszymy o instruktorach zawieszanych i usuwanych z zajmowanych stanowisk, bez podania powodu, bez przeprowadzenia koniecznych dochodzeń, widzimy posunięcia organizacyjne niczem niewytłomaczone, a wywołujące rozgoryczenie, denerwujące.

A jednocześnie czytujemy po pismach politycznych artykuły niepodpisane, ale napewno pisane przez harcerzy dobrze orjentujących się w naszych sprawach, Czytujemy tam zresztą także i artykuły podpisane przez instruktorów. Jeden z takich instruktorów redaguje pismo harcerskie, które rzuca dla harcerstwa hasła, dziwnie nam się kojarzące z hasłami rzucanemi przez pewne stronnictwa polityczne.

Jednocześnie wysłuchujemy przemówień wygłaszanych do kilkotysięcznych rzesz młodzieży harcerskiej. I chociaż wielu z nas w innych warunkach przyjęłoby to przemówienie z entuzjazmem, to jednak, siedząc wśród drużyn, z niepokojem śledzimy naszych chłopców — czy rozumieją? Zrozumieli — widać to po porozumiewawczych uśmiechach i spojrzeniach u jednych, po rysujących się zmarszczkach na młodych twarzach innych. Niepokój został posiany.

A kiedyindziej wprost przeprowadza się wnioski, narzucające starszym harcerzom linję postępowania nie budzącą wątpliwości.

I we wszystkich tych okazjach zawsze ci sami ludzie występują. Ludzie, którzy bądź zajmują sami wysokie harcerskie stanowiska, bądź stoją bardzo blisko nich.

Może to zbieg okoliczności, może nieporozumienie. Ale w naszych warunkach wszelkie pozory trzeba skrzętnie usuwać, niejasności wyjaśniać.

My straciliśmy zaufanie do naszych władz, władze nie mają tego zaufania do nas. W tych warunkach współpraca jest niemożliwa. Myśmy powody swoje postanowili wyjawić otwarcie, i albo nieporozumienia wyjaśnić, albo na stanowiska kierownicze wprowadzić ludzi, do których my mamy zaufanie i którzy nas tem zaufaniem obdarzać będą. Niema chyba nic w tem złego ani dziwnego. A że robimy to może zbyt gwałtownie, zbyt ostro — to dlatego, że nas to wszystko bardzo boli, że nam jest duszno i jaknajszybciej chcemy otrzymać dopływ świeżego powietrza.

Chcemy nad sobą mieć ludzi, z któremi nam będzie dobrze. Na zbliżającym się Zjeździe choroba musi się przesilić. Albo nastąpi zgoda, ale szczera zgoda, oparta na prawdziwem zrozumieniu i usunięciu przyczyn niezgody, albo na stanowiska kierownicze wejdą ludzie, którzy potrafią mieć do innych zaufanie i u innych do siebie zaufanie wzbudzić. Albo wreszcie trzeba będzie, żebyśmy ustąpili — drużyny warszawskie obejmą chyba instruktorzy Głównej Kwatery Męskiej.

Witold Sosnowski.
harcmistrz.

Refleksje.

Pierwszy numer „Straży nad Wisłą" wywołał znaczne poruszenie i zainteresowanie. Opinje, zdania, uwagi i spostrzeżenia, słowa krytyki i zachęty — posypały się jak z rogu obfitości.

Jedni zadowoleni, drudzy rozczarowani; jedni oburzeni, a inni znów zachwyceni. W chórze jednak tych głosów przeważa w sposób widoczny opinja, że tematy przez nas poruszone są niezwykle aktualne, lecz że poruszamy je zbyt późno. Są oni zdania, że obecnie trudno będzie dokładnie je rozważyć, wobec bliskiego terminu Zjazdu Walnego.

Ponieważ wszystkie te głosy, zarówno zwolenników jak i przeciwników, są dla nas bardzo cenne — pozwolimy sobie na tem miejscu na nie odpowiedzieć.

* * *

Najpierw odpowiemy przeciwnikom.

Ton pisma nie jest tak bojowy, jak sądzą. Odzwyczailiśmy się zbytnio od poruszania tematów drażliwych w sposób otwarty; stąd to przykre dla nich wrażenie. Bardzo wielu czytelników po przestudjowaniu artykułów i rozważeniu okoliczności i przyczyn, które spowodowały ich ukazanie się — przyznało nam rację.

Czasopisma naszego nie rozpowszechniamy wśród młodzieży. Jest ono przeznaczone dla starszyzny, starszych harcerzy, członków kół przyjaciół, członków współdziałających. Daliśmy temu wyraz w odezwie od redakcji. — Wskazujemy starszyźnie na konieczność zbliżenia się do pracy młodzieży, bo w tem widzimy lekarstwo na obecny zanik ideowości w jej pracy.

Nie staramy się demagogją wpływać na pociągnięcie za sobą rzeszy instruktorskiej. Twierdzimy, że została ona odsunięta od istotnego wpływu na pracę Z. H. P., co rzeczywiście ma miejsce. Gdyby instruktorzy byli zwoływani na jakieś konferencje, gdyby mogli wypowiadać się, rzucać swe myśli i poglądy, gdyby istniała naprawdę poważna trybuna dyskusyjna — możeby kwestja udziału instruktorów w Zjazdach Walnych mogła być rozstrzygnięta w ramach obecnych.

Pesymizmu nie siejemy — a wskazujemy zło istotne, które przesłaniał bezwład ideowy. Co się tyczy krytyki nastrojów na Zjazdach Walnych — ocenę trafności naszych poglądów przekazujemy uczestnikom ostatnich 3-ch Zjazdów. Były na nich albo burze, albo małostkowa tkliwość, która nie usuwała zła, a tylko stępiała w nas świadomość jego istnienia.

Cudów stwarzać nie chcemy. Chcemy tylko przypomnieć to, o czem zaczęto zapominać: Prawo Harcerskie i wypływające zeń nakazy i obowiązki.

* * *

Osobną uwagę poświęcić musimy Druhnom. Autor artykułu p. t. „Moje troski" — mówiąc o wyższości ideowej harcerek nad harcerzami — wypowiadał *swój własny pogląd*, a nie pogląd samych Druhen. Podkreślamy to w porozumieniu z nim zaznaczając, iż nie mieliśmy żadnych wątpliwości co do takiego właśnie znaczenia tego artykułu.

* * *

A teraz porozmawiamy z naszymi zwolennikami.

Wydawanie czasopisma obszernego pod względem objętości i ukazującego się w krótkich odstępach czasu — jest dziś rzeczą trudną. Opieramy się na własnych środkach — stąd pragniemy utrzymać „Straż nad Wisłą" jako miesięcznik o dotychczasowej objętości. Narazie musi nam to wystarczyć.

Artykuły nadsyłane z poza Warszawy będziemy drukowali narówni z naszemi, pragnęlibyśmy, aby kontakt nawiązany z różnemi ośrodkami harcerskiemi ustalił się i rozwinął.

Poruszone w listach, skierowanych do nas, takie zagadnienia jak: rozszerzenie pracy w szkołach średnich i powszechnych, szkolenie instruktorów, kursy instruktorskie, stworzenie podstaw metodycznych pracy dla instruktorów, omówienie zalet i błędów t. zw. „systemu zastępowego" w drużynach szkół powszechnych, kwestja „puszczaństwa", gospodarka drużyny i t. p. — omówimy. — Jest jednak wiele tematów bardzo ważnych i zasadniczych, jak np.: „jak ożywić i urozmaicić pracę starszych zastępów szkolnych " lub: „jak zorganizować w chorągwiach lub hufcach — doszkalanie instruktorów i drużynowych"; — takie tematy wymagają studjów i konferencyj, a przedewszystkiem ożywionej wymiany zdań i poglądów.

Omówić sposób przeprowadzenia i wyniki zawodów na Zlocie w Poznaniu. Żal Druhów-korespondentów rozumiemy. W tej sprawie zapadła też uchwała na konferencji instruktorów warszawskich. Poruszymy kiedyindziej.

Otwarcie piętnować szkodników w Z. H. P. i wymieniać ich z nazwisk. — O co nam chodzi powiedzieliśmy dość jasno i otwarcie; idziemy naprzód z otwartą przyłbicą i opuszczać jej nie zamierzamy. Nim zacznie się zwalczać ludzi — trzeba obudzić w masach zrozumienie faktu, że ludzie ci robią źle; trzeba wskazać — w czem tkwi to zło ich roboty. Sądu o poszczególnych jednostkach nie chcemy wydawać wyłącznie na podstawie własnego zdania, chcemy je skontrolować z opinją innych.

Redakcja.

Ciekawy pogląd.

W ostatnich czasach rozwinęła się szeroko dyskusja nad sprawą nadania Z. H. P. charakteru wyłącznie katolickiego. Cały szereg działaczy harcerskich wypowiedział się, a nawet zgłoszono odpowiednie wnioski na Zjazd Walny.

Pozwalamy sobie przytoczyć tu opinję jednego u najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli politycznej, p. Romana Dmowskiego, który, omawiając prądy nurtujące obecnie wśród młodzieży polskiej, pisze między innemi:

> Niezmiernie doniosłem zjawiskiem jest postęp życia religijnego wśród naszej młodzieży. Przy istnieniu dużych różnic indywidualnych w stosunku do religji i jej nakazów, ogół młodzieży, łączący się w panującym dziś kierunku, należy uważać za katolicki. O tem świadczy cała jego postawa w sprawach religji i Kościoła. Życie religijne wśród niej rozwija się coraz intensywniej, postawa jej ogólna jest coraz wyraźniejsza i coraz bardziej stanowcza. Choć zakłócić ten rozwój usiłują wpływy z zewnątrz, niestety, czasami pochodzące od niektórych duchownych, pragnących młodzież, dlatego że jest katolicką, ująć pod swą komendę w rzeczach politycznych, to jednak zagarniają one tak szczupłą sferę, że ogólnego rozwoju stosunków nie są zdolne wypaczyć.
>
> Byłem zawsze tego zdania, że w kraju katolickim, zwłaszcza w dobie, kiedy odbywa się w nim postęp religijny, specjalnie katolicki obóz polityczny jest niepotrzebny: jest on nawet szkodliwy — wytwarza u jednych fałszywe ambicje, u innych fałszywy, podyktowany ubocznemi interesami, stosunek do Kościoła. Religja powinna całe społeczeństwo łączyć, a nie dzielić go, nie przyczyniać się do jego rozproszenia.

(Gazeta Warszawska Nr. 354 z dn. 7-XII 1929 r.: „Świt lepszego jutra” III).

Głos ten, jakkolwiek nie był odniesiony do harcerstwa, zawiera jednak pogląd, który warto i na naszym terenie wziąć pod rozwagę.

Red.

Nieporozumienie czy destrukcja.

W poprzednich artykułach nakreśliliśmy stan obecny pracy i nastawienia duchowego znacznej części starszyzny harcerskiej. *Pogląd ten w całej rozciągłości podtrzymujemy.* Stan bierności i apatji, bezpłodne mędrkowanie odcięte od praktyki życia codziennego; brak polotu myśli i czynu, brak prawdziwych wodzów, którzyby potrafili bezpośrednio oddziałać na młodzież — występują dziś tak wyraźnie w harcerstwie, jak nigdy może dotychczas.

Atmosfera taka sprzyja wykluwaniu się i rozszerzaniu nazewnątrz objawów, które w normalnych warunkach pracy harcerskiej musiałyby spotkać się z natychmiastowem i bezwzględnem potępieniem.

Mamy tu na myśli enuncjacje, jakie ukazały się w czasie ostatnich 3-ch lat ze strony szeregu instruktorów, odgrywających w Z. H. P. poważne role organizacyjne. Mamy na myśli przedewszystkiem szereg artykułów z czasopisma: „Strażnica Harcerska”. Nie chcemy zgóry potępiać autorów tych artykułów; pragniemy natomiast poddać analizie okoliczności, wśród których te ich idee rzuca się dziś w szeregi harcerskie.

* * *

Wydawanie „Strażnicy” jest według nas, a niewątpliwie i w pojęciu tej grupy harcerskiej, którą ona reprezentuje, — ostatnim aktem wstępu do tego, co ma rozegrać się na Zjeździe Walnym. A więc: przegłosowania tez w niej głoszonych za tezy oficjalne Z. H. P.; zmiany niektórych punktów Prawa Harcerskiego; stworzenia z Z. H. P organizacji kościelnej, dostępnej dla wybranej elity młodzieży katolickiej; systematycznego, powolnego wyparcia z Z. H. P. wszystkich tych, którzyby chcieli walczyć o zachowanie dotychczasowego charakteru harcerstwa, obsadzenia wszystkich stanowisk kierowniczych swymi ludźmi (bez „zgubnych kompromisów i z poszanowaniem dla decydującej arytmetmetycznej większości” jeśli tylko uda się ją pozyskać — przyp. autora) i t. p. — Co do tego nie mamy najmniejszych wątpliwości.

Wiemy wszyscy, iż na najbliższym Zjeździe Walnym rozegra się, kto wie, czy nie decydująca dla dalszych losów Z. H. P., walka o jego ducha i ideologję. — Wiemy, że te Zjazdy Walne są zbiorowiskiem ludzi, z których conajmniej 75% albo wcale nie ma kontaktu z pracą harcerstwa, albo ma go tylko w znaczeniu pośredniem. Wiemy, że

liczenie w tych warunkach na harcerskość masy uczestników Zjazdu — mogłoby zawieść. Wiemy wreszcie, że to, co uchwali Zjazd — nie dotknie jego — ale młodzież harcerską.

Dlatego czuliśmy się w obowiązku wypowiedzieć jasno i otwarcie, co myślimy o obecnem stanie Z. H. P., projektowanych reformach i związanych z tem wystąpieniach działaczy harcerskich z pod sztandaru „Strażnicy".

W przeprowadzeniu szczegółowej analizy programu „Strażnicy" — trudność stanowi to, że jest on mozaikowo różnolity. Poruszone w niej zagadnienia programowe mają tak szeroką rozpiętość poglądów, że właściwie w ramach tego programu powinni znaleźć się wszyscy. Szybkość ewolucji myślowej autorów, łatwość przyswajania sobie pojęć, nawet krańcowo różnych, utrudniają w znacznej mierze sprecyzowanie programu kreślonego przez „Strażnicę", tak jest lotny i zmienny.

* * *

Radzibyśmy np. usłyszeć miarodajne wyjaśnienie, jak pogodzić i zrozumieć takie dwa pojęcia: — „*Prawo harcerskie jest katechizmem* Polaka — obywatela"; a „Wszystkie przejawy życia politycznego i państwowego wewnętrznego i zewnętrznego, *jedynie* (!) *pod kątem przyrzeczenia i prawa harcerskiego rozpatrywać możemy*"; „Należy *śmiało* (!) wyciągać konsekwencje *z przyrzeczenia i prawa harcerskiego*, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy chodzi o *interes narodu i państwa polskiego*" (patrz str. 15 „Strażnicy" Nr. 1) — z drugiem pojęciem, nakreślonem w artykule p. t. „Postanowienie poprawy" (patrz str. 2-ga, nr. 3-ci „Strażnicy"), gdzie czytamy: „*Stwierdzamy przedewszystkiem* (jest to wstęp, poprzedzający deklarację ideową — przyp. niż. podpisanego), że *przyrzeczenie i prawo harcerskie nie wyznaczają wyraźnie* (?) *i jednoznacznie* (?) *naszego postępowania, wobec czego nie mogą być* uważane za *jedyne jego drogowskazy*, uważamy je za normy konieczne, lecz nie wystarczające".

A bezpośrednio po tem czytamy: „To nasze stwierdzenie wydać się może banalnem, niepotrzebnem stwierdzeniem oczywistości (!!!), a jednak jest niezbędne, *wobec tego, że bardzo często słyszy się twierdzenie, że przyrzeczenie i prawo harcerskie są jedynemi kryterjami określającemi harcerskość, czy nieharcerskość postępowania*".

Kiedy, po przeczytaniu tych zdań, zacząłem rozmawiać na ten temat, niby tak od niechcenia, z młodszymi i starszymi chłopcami i instruktorami — zawsze słyszałem jedną odpowiedź:

Dla nas harcerzy — Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie wyraźnie, wystarczająco, jasno i otwarcie określają harcerskość czy nieharcerskość naszego postępowania". — Jeśli my, czy nasi chłopcy przekroczą któryś z punktów tego Prawa — wiemy, że zawinili".

Nie chcemy wysnuwać z tego ujemnych wniosków co do autorów artykułów „Strażnicy", nie wiemy bowiem dotychczas, w co wierzą: czy w to, co napisali w n-rze 1-ym, czy w to, co napisali w n-rze 3-cim. Słyszeliśmy tylko, że hm. H. Glass, autor przytoczonych zdań z n-ru

1-go, zamierza zwrócić się do Zjazdu Walnego z wnioskiem o uchwalenie, jako oficjalnej ideologji Z. H. P. — tego, co jest napisane w art. „Postanowienie poprawy" w n-rze 3-cim.

* * *

Ta różnorodność pojęć sprawia, że ci harcerze, którzy z radością przyklasnęliby tezom, zamieszczonym w n-rze 1-ym „Strażnicy" (patrz „O naszą drogę", działy: „Harcerstwo — to służba Polsce" i „Harcerstwo — to siła czynna" — przyp. Autora) na str. 1-ej i 2-ej, muszą już mieć poważne i *umotywowane* przykładami z Z. H. P. zastrzeżenia przeciwko temu, co jest napisane na 3-ej stronie, 8-ej, 9-ej i t. d.; odrzucić, z niewielkiemi wyjątkami to, co jest w n-rze 2-im, jako tendencyjne szerzenie jadu stronniczości i insynuacyj, a wreszcie zastrzec się kategorycznie przeciwko temu, co zawiera numer 3-ci.

Porównywując dwa czołowe, acz bezimienne, a więc oficjalne, artykuły t. j. „O naszą drogę" z n-ru 1-go i „Postanowienie poprawy" z n-ru 3-go, dochodzi się do wniosku, że te same sprawy ujmował przeważnie w pierwszym wypadku — entuzjasta, człowiek religijny i patrjota, harcerz, dla którego w ustosunkowaniu się do obowiązków względem Boga i Ojczyzny „podstawą do oceny — prawo harcerskie" (patrz str. 2-ga 1-go n-ru „Strażnicy"); natomiast autorem drugiego artykułu musiała być jednostka lub zespół — zniechęcony do swej harcerskości, zdenerwowany, plączący prawo z niepraworządnością, zawiedziony politycznie, łatwo ulegający wrażeniom chwili, a wogóle zaprzeczający kolejno wszystkim swoim poprzednim twierdzeniom i nie wiedzący naprawdę, poco on jeszcze kołacze się w tem harcerstwie.

Nie można również nie stwierdzić, że owo „Postanowienie poprawy", jeśli chodzi o poruszone w niem momenty polityczno-państwowe, nosi aż nadto wyraźne cechy ulegania aktualnym wpływom politycznym, co uzewnętrznia się tem silniej, jeżeli zważymy, że ci sami mniej więcej ludzie — nie poruszali tych zagadnień lat temu 7, 6, 5, 3, a nawet dwa. A przecież były wówczas momenty *dla całego Z. H. P.* „politycznie" bardzo gorące!

Najcharakterystyczniejszym jednak artykułem 3-go numeru „Strażnicy" jest art. p. t. „Zwyciężymy". Załatwiwszy się z jednym z „niesumiennych" (oczywiście! — przyp. autora) przeciwników — rzuca się hasło zwycięstwa. Kogo — i nad kim? Bo jeśli całego harcerstwa np. nad złem organizacyjnem — to nie „*zwyciężymy*", boć program „Strażnicy" to nie program całości Z. H. P., a jednej grupy („my troszczymy się o swoje" — patrz str. 3-cia n-ru 3-go). Jeśli zaś „zwyciężymy" to nad kim? Czy nad tymi, z któremi chcemy żyć w jedności?

I drugie jeszcze pytanie. — Jak pogodzić z tym tonem bojowym kategoryczne stwierdzenie, że: „do żadnego rozłamu w harcerstwie nie dążymy i całą siłą (!) swego wpływu popieramy jedność Z. H. P. Nie znaczy to jednak wcale, że wyrzekamy się swej ideologji".

Ludzie złośliwi, a tacy są przecież, znający stosunki związkowe z ostatnich paru lat, tłomaczą sobie tę pozorną sprzeczność w taki sposób. „Pocóż głosić niepopularne hasło rozbicia Z. H. P., skoro można

ciągłemi bezceremonjalnemi zarzutami i podejrzeniami o antypaństwowość, szkodnictwo narodowe, ateizm, wpływy masońskie, należenie do „konspiracji”, bolszewizm, niesumienność, fałszerstwa i t. p. tak obrzydzić życie swoim przeciwnikom, że ci zrezygnują z walki i wyniosą się z Z. H. P. dla ocalenia dobrego imienia. — Zostanie wówczas Z. H. P. jednolity, obroniony w mężnej walce przed rozbiciem, rządzony przez elitę. I jedność obronią i zwyciężą. Skrzywi się wprawdzie na to Prawo Harcerskie, ale odpowiedź zgóry przygotowana: nie jest ona znów taką wyłączną miarą harcerskiego lub nieharcerskiego postępowania. Już przecież Macchiavelli twierdził, że cel uświęca środki”. — Ale co takie „bubki z Psiej Wólki” mogą wiedzieć;

Niniejszemi uwagami postawiliśmy siebie mimowoli w szrankach przeciwko naczelnym myślom i programowi ludzi z pod znaku „Strażnicy” Skoro oficjalnie kierownictwo „Strażnicy” oświadczyło w n-rze 3-cim (str. 7-ma), że „nasi przeciwnicy nie chcą dyskusji, jakkolwiek wypowiadają nam walkę” — czujemy się zobowiązani w imię harcerskiej otwartości i prawdo mówności oświadczyć, co następuje.

Od dyskusji nie uchylamy się. Rozróżniamy jednak w niej trzy materje: temat dyskusyjny, jej formę i ludzi, z którymi mamy dyskutować. Tematy poruszone w „Strażnicy” są bardzo interesujące; narzucona przez nią jej „przeciwnikom” forma dyskusji—musi sprowadzić harcerstwo na nieharcerskie manowce; ludzie — otóż są m. in. tacy, z którymi 1) gdy harcerstwo podzielone zostało przez hm. H. Glassa na Strumiłłę, Sedlaczka—i „bubków z Psiej Wólki” (patrz artykuły hm. Glassa w oficj. organie Z. H. P.—„Harcmistrzu”), nie mówiąc już o Nim samym i nikt na te extra—harcerskie popisy nie zareagował; 2) gdy dla wielu ludzi zbliżonych dziś do „Strażnicy” odmienność czyichkolwiek poglądów stała się, dostateczną w ich mniemaniu, podstawą do rzucania pod adresem tych ludzi najbardziej uwłaczających podejrzeń, zarzutów i insynuacyj; 3) gdy wreszcie akcesorjami stały się: plotka, nieufność i oszczerstwo—od tej chwili dyskusja stała się prawie niemożliwa.—Nie było zresztą, jeśli chodzi o tematy, gdzie dyskutować.

W ostatnich latach zarówno niżej podpisany jak i wielu innych instruktorów nauczyli się szukać miejsca i towarzyszy do dyskusji harcerskiej. — Jeśli chcemy dyskutować o harcerstwie, jeśli *chcemy utwierdzić się w wierze harcerskiej* idziemy sobie na zebranie zastępu „lisów”, „kruków”, „wilków” lub nawet... wilczątze szkoły powszechnej.

Warszawa.

Henryk Pawłowski
harcmistrz

Przed decyzją.

Gdy przed niedawnym czasem rozeszła się wieść, że na odprawie komendantek chorągwi postanowiono dążyć do przeprowadzenia na najbliższym Zjeździe Walnym rozdziału harcerstwa na męski i żeński, zostaliśmy tem zaskoczeni i zdezorjentowani.

Nie znaliśmy przyczyn, nie wiedzieliśmy, jak się do tego zamiaru ustosunkować. Zajęci myślą uzdrowienia stosunków w harcerstwie męskiem i tej myśli głównie poświęcając swe wysiłki, z trudem zaledwie mogliśmy ocenić wytworzoną sytuację i probować przewidywać dalszy bieg rzeczy.

Nie naszą rzeczą wtrącać się do spraw druhen, nie naszą rzeczą jest nasze racje — nawet chcieć tylko — im narzucać. Szanujemy całkowicie prawo druhen do kierowania losami harcerstwa żeńskiego. Ale tem niemniej nie możemy powstrzymać się od smutnych, przykrych refleksyj, jakie zamiar rozdziału u nas wywołał.

Po trzynastu latach współpracy w spólnej organizacji, po trzynastu latach wspólnego kierowania harcerskiem wychowaniem młodzieży — rozłam.

Rozłam ten musi mieć swoje przyczyny tak, jak miało przed laty swoje przyczyny połączenie. Przyczyny te muszą nie być błahe, nie mogą być błahe. Nie znamy ich jeszcze oficjalnie, może nawet te najważniejsze nigdy oficjalnemi nie będą. Sam fakt, że doświadczenie dotychczasowe skłania druhny do odejścia, jest już tak wymowny, że wymowy jego nie osłabi nadrabianie miną i zapewnianie, że to było oddawna zamierzone i ostatecznie „jest zupełnie naturalne".

Nas sam zamiar odłączenia przygnębił i zasmucił — zrealizowanie go będzie dla nas tragedją tem boleśniejszą, że na zjeździe, który rozdział uchwali, nie tej tylko goryczy przyjdzie nam skosztować.

Nie chcę tu przytaczać racji, dla których uważamy rozdział za szkodliwy dla całości ruchu harcerskiego, nie chcę bowiem wprowadzać tonu polemiki do mych słów. Sądzę zresztą, że druhny wezmą wszystko pod rozwagę, zanim zdecydują ostatecznie rozłam, a nie dążenie do słusznie im się należącej szerokiej autonomji i szerszego, niż dotychczas, uwzględniania ich potrzeb.

Ostateczna decyzja należeć będzie oczywiście do druhen — nikt niema prawa narzucać im swej woli — my jednak, gdy przyjdzie nasze wypowiedzieć zdanie, głosy swoje oddamy przeciwko rozłamowi.

Witold Sosnowski.
harcmistrz

Nasza działalność na międzynarodowym terenie skautowym.

Jedną z dziedzin naszej pracy harcerskiej najgorzej prowadzoną, jest praca na terenie międzynarodowym. — Zupełna nieudolność Męskiego Działu Zagranicznego Naczelnictwa, brak jakiegokolwiek konsekwentnego planu działalności, brak programu i żywego kontaktu z poszczególnemi organizacjami zagranicznemi, wreszcie szereg rażących posunięć, doprowadziło do tego, że na międzynarodowym terenie skautowym organizacja nasza, trzecia pod względem liczebnym, jest odosobniona, nie odgrywała i nie odgrywa żadnej roli decydującej, co więcej, do międzynarodowej rady skautowej, w której zasiada 9 przedstawicieli różnych, nawet mniejszych od naszej organizacji, przedstawiciel Z. H. P. nigdy nie był wybrany. Moglibyśmy się pogodzić łatwo z faktem, że przedstawiciele skautowych organizacji Węgierskiej i Szwedzkiej, lub małych, jak Austrjacka i Belgijska, cieszą się większym od naszych przedstawicieli, zaufaniem zagranicy i byli dawniej, lub w roku bieżącym powołani do Rady Międzynarodowej, gdyby sprawa ta dotyczyła jedynie i wyłącznie ambicji organizacyjnych. Tak jednak nie jest. Jeżeli występujemy na terenie międzynarodowym, to nie możemy zapominać, że reprezentując Harcerstwo Polskie, reprezentujemy jednocześnie Najjaśniejszą Rzeczypospolitą i że musimy dołożyć wówczas jaknajwiększych starań, byśmy się naprawdę jaknajlepiej wywiązać mogli z tych tak trudnych, lecz zaszczytnych obowiązków. Niestety, odnośne poczynania wykazały w latach ostatnich, że czynniki, odpowiedzialne w naszej organizacji za naszą pracę na forum międzynarodowem, cierpią na zupełną nieudolność i nie potrafią zdobyć zaufania zagranicy do Z. H. P. w stopniu chociażby takiem, jaki zdobyły sobie wyżej wspomniane organizacje Austryacka lub Belgijska. Cóż mają nam pomóc przebłyski zdrowej propagandy harcerskiej w postaci sporadycznych wyjazdów zagranicę naszych drużyn harcerskich i odnoszonych przez nie sukcesów, gdy zaraz po błyskawicznym, ofiarnym czynie naszych chłopców następuje bezmierna apatja i senność znamionująca

tak zwaną „pracę" naszych pseudo-dyplomatów harcerskich. Od stanu nieróbstwa musimy wreszcie przejść do planowej i twórczej działalności na terenie zagranicznym. Do czynu muszą stanąć ci wszyscy druhowie, którzy potrafią pracować na terenie międzynarodowym. Oceną ich wartości winna stać się ich fachowość i pracowitość! To odrodzenie się naszego Męskiego Działu Zagranicznego jest koniecznością, bez której nie usuniemy zła i nie wywalczymy nigdy Harcerstwu roli należnej w szeregu przodujących skautowych organizacji świata.

Jako drugi ważny czynnik musimy uwzględnić jaknajwiększą zagraniczną propagandę Polskości i Harcerstwa. Musimy postarać się, by wszystkie pisma skautowe zagraniczne przestały milczeć głucho o Polsce i by zaczęły stawiać nas wreszcie wyżej od Sjamu, Chili, Litwy czy Luxemburga, a nawet, by poznawszy istotę wartości naszej organizacji, postawiły ją w równym rzędzie z organizacjami przodującemi tej miary, co Angielska, Amerykańska, Francuska lub Węgierska. Możemy wszak rywalizować z niemi, jeżeli nie w dziedzinie techniki skautowej, to bezprzecznie w dziedzinie ideologji i wartości wychowawczych. Musimy więc rzucić w świat tysiące artykułów i ulotek o Harcerstwie, któreby dotarły wszędzie i stale systematycznie zagranicę o nas informowały. Informacje te jednak muszą być zgodne z prawdą i nie przesadzone.

Trzecim doniosłym czynnikiem w pracy naszej na terenie międzynarodowym winien być stały, jaknajściślejszy kontakt z organizacjami zagranicznemi i współpraca z biurem międzynarodowem. Na pierwszym planie musimy postawić współpracę z organizacjami, które przez swą wybitną myśl twórczą i wychowawczą, odgrywają decydującą rolę wśród organizacji skautowach świata, a więc z Anglią, Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej i Francją. Dalej musi iść jaknajwyraźniejsze zacieśnienie węzłów łączących nas z organizacjami sąsiadującemi, a mianowicie Rumunją, blokiem organizacji Bałtyckich i Słowiańskich, wreszcie żywy kontakt z przyjaźnie do nas ustosunkowanemi doskonałemi organizacjami tej miary co Węgierska, Skandynawska, Hiszpańska, Szwajcarska i Japońska. Kontakt informacyjny powinnibyśmy zawiązać również i ze skautowemi organizacjami niemieckiemi, pamiętając, że sąsiedztwo i braterstwo skautowe umożliwi naszej młodzieży, jeżeli nie zbliżenie, to w każdym razie poznanie wzajemne z młodzieżą niemiecką, a wymiana poglądów między instruktorami obu państw może dostarczyć nam dużo ciekawych wiadomości i myśli dotyczących najnowszych metod i środków wychowawczych. Mam wrażenie, że dokładne poznanie skautowych organizacji niemieckich, które prędzej czy później zostaną przyjęte do Międzynarodowego Biura Skautowego, będzie dla nas bardzo pouczające, a w każdym razie pozwoli na zorjentowanie się, czy istotnie zarzut militaryzmu, dosyć bezkrytycznie generalizowany w stosunku do wszystkich organizacji skautowych niemieckich, wysuwany przez naszą delegację na Kongresie w Kopenhadze 1924 r. (wcześniej i później nieraz na forum międzynarodowym powtarzany), był i jest całkowicie uzasadniony. Wysunięcie tego zarzutu było wówczas tem dziwniejsze dla zagranicy, że argumenty

nasze były bardzo ogólnikowe. Jeszcze dziwniejszym był wówczas fakt, że kilka antymilistarystycznie nastrojonych członków ówczesnej naszej delegacji uważało zapewne za rzecz konieczną dla poparcie swego stanowiska w stosunku do rzekomego militaryzmu skautów niemieckich, przebranie się w mundury oficerskie i stałe paradowanie w nich po obozie zlotowym. Zestawienie tych faktów robiło wrażenie na zagranicznikach, że nasi oficerscy delegaci nie chcieli zrozumieć roli jaką winno w wychowaniu młodzieży każdego państwa odegrać przysposobienie wojskowe i starali się zasłaniać swe wywody w stosunku do Niemców bronią dosyć obosieczną. Podobnej argumentacji winniśmy się na przyszłość wystrzegać.

Co się tyczy współpracy z Biurem Międzynarodowem Skautowem, to winna ona w przyszłości ograniczyć się nie tylko do wysyłania niemych delegatów na kongresy, a winna przejawić się w formie czynnego uczestnictwa w pracach kongresów i to przedewszystkiem w pracach twórczych w znaczeniu wychowawczym, a nie wyłącznie tylko sprawozdawczym lub informacyjnym. Musimy następnie sprecyzować nasze stanowisko w sprawie, wlokącej się od szeregu lat na forum międzynarodowym, wytycznych dotyczących praw i obowiązków organizacji skautowych mniejszości narodowych. Jest to zagadnienie bardzo ważne, żywo nas obchodzące, które sądzę, że moglibyśmy bardzo trafnie i łatwo rozwiązać zgodnie z uchwałami szeregu Zjazdów NRH. Poza kongresami, kontakt informacyjny z Biurem Międzynarodowem musi być również jaknajżywszy, byśmy i tą drogą (korespondencja, wymiana wydawnictw, informacje o organizacjach zagranicznych, dojazdy) mogli znaleźć dostęp do serc i umysłów instruktorów i młodzieży skautowej świata.

Następnym czynnikiem, bodaj czy nie najważniejszym winien być współdział w planowem organizowaniu i wysyłaniu wycieczek naszych za granicę, zwłaszcza ze szczególnem uwzględnieniem zlotów skautowych zagranicznych i celów turystycznych.—Na każdym zlocie zagranicznym musi być Harc. Polskie reprezentowane. — Nie możemy dopuścić do ponowienia się rażących faktów nieobecności naszych drużyn reprezentacyjnych na tak doniosłych zlotach, jak Węgierski, Szwedzki i Estoński w 1927 i Norweski w 1928, w których brała udział znaczna ilość reprezentacji obcych z p. Martinem na czele, a gdzie Polska, z niewiadomych powodów, swej drużyny nie wysłała.—Na takie imprezy, par excellence propagandowe, muszą się znaleźć pieniędze i ludzie dobierani na podstawie kryterjów ich wartości harcerskich, a nie protekcjonizmu.

Reprezentacje muszą być zaopatrywane we wszystkie materjały propagandowe (napewno ich M. S. Z. nam nie poskąpi), by móc, podobnie jak Węgrzy, wykorzystywać wszelkie międzynarodowe skupienia skautowe dla czynnej i planowej propagandy Ojczyzny i Harcerstwa.

Na następnem miejscu musimy postawić przyjęcia u nas wycieczek i reprezentacji zagranicznych.—Przyjęcia te powinny być nie tyle wystawne, ile serdeczne.

W programie przyjęcia gości trzeba uwzgędnić to wszystko, co może im pokazać naocznie wortość pracy naszych drużyn, a więc obozy,

wspólne wycieczki krajoznawcze, zawody, gry harcerskie i sportowe i t. p. a nie zaś tylko oprowadzanie po smętnych lokalach naszych władz harcerskich i pokazywania obliczy paru zaalarmowanych ich przybyciem instruktorów, czule dopytujących się o rychły termin odjazdu gości.

Przyjęcia gości muszą być naprawdę planowe i serdeczne, nie możemy natomiast dopuścić do ponowienia się tak skandalicznych i bezprogramowych przyjęć, jak wycieczki Rumuńskiej w 1922 roku lub gości zagranicznych, zwłaszcza Łotyszów w czasie zlotu narodowego w roku bieżącym.—Takie „przyjęcia" tylko obrażają gości i przynoszą wybitną szkodę utartej opinji o „polskiej gościnności".

Jako następny punkt uważam konieczność planowej wymiany młodzieży naszej na zagraniczną w czasie lata.—Dotyczyłoby to zwłaszcza młodzieży biedniejszej. lub rekonwalescentów. czy też harcerzy potrzebujących specjalnych warunków leczniczych, czy klimatycznych.

Jako następny dział pracy naszej uważam planową opiekę nad polską młodzieżą harcerską stale zamieszkałą zagranicą, prowadzoną tak pięknie, jak to czynił dawniej druh Daszkiewicz.—Od czasu Jego ustąpienia i w tej dziedzinie dużo się zmieniło na gorsze; do sprawy tej powrócę jeszcze w jednym z następujących artykułów.

Jako ostatni wreszcie czynnik akcji mającej na celu zbliżenie nasze do zagranicy muszę wysunąć zbieranie i dostarczanie naszej organizacji wiadomości o pracy obcych organizacji, a to drogą specjalnych wydawnictw, broszur, artykułów w naszej prasie harcerskiej i notatek kronikarskich, przeznaczonych ewentualnie nawet i dla naszej publiczności, interesującej się rozwojem skautingu zagranicznego. Wreszcie należy tu jeszcze zaliczyć odczyty i pogadanki na ten temat dla instruktorów i harcerzy. Wszakże przy próbie na H. R. wymagane jest wykazanie się znajomością obcych organizacji skautowych.

Z czegóż jednak kandydat ma czerpać odnośne wiadomości? Chyba nie z archaicznego zbioru wiadomości o męskich organizacjach zagranicznych w Kalendarzu Harcerskim na 1924 r., który to zbiór zresztą i w chwili wydania nie był ścisły, a w każdym razie bardzo naiwnie opracowany.

Takie byłyby w najogólniejszych zarysach wytyczne przyszłej działalności naszej na terenie międzynarodowym. Że odbiegają one znacznie od obecnego i dawnego stanu prac i poczynań naszych na tym terenie, wszyscy o tem dobrze wiemy, moim zadaniem było przypomnieć te wytyczne, które znalazły pełne zrozumienie w pracy naszego Żeńskiego Działu Zagranicznego i które dzięki planowej i twórczej pracy druhny Callierowej i Jej dzielnych współpracownic, wywalczyły w skautowym świecie żeńskim należne miejsce dla naszego Harcerstwa Żeńskiego. To powinno być wzorem i bodźcem do pracy dla naszych druhów, powinno nakłonić N. R. H. i Nacz. do bacznego wglądnięcia w pracę Męskiego Działu Zagranicznego i skierowania go wreszcie na drogę twórczej pracy. Niezapominajmy jeszcze i o tem, że do ofiarnej pomocy Harcerstwu w dziedzinie prac zagranicznych,

stanęło grono osób wybitnych, szczerze Harcerstwu oddanych z Panem Ministrem Zaleskim i P. Min. Bertonim na czele, grupując się w Kole Przyjaciół Działu Zagranicznego. Praca tych osób nie może iść na marne. Odwdzięczmy się im za okazywaną Harcerstwu pomoc pracą ofiarną, planową i twórczą, prowadzoną na polu międzynarodowym dla dobra naszej Ojczyzny i Harcerstwa. Praca ta nie może być połowiczną, o tem winien pamiętać nasz Męski Dział Zagraniczny.

Ignacy Wołkowicz
harcmistrz

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku 1930 serdeczne życzenia wszystkim czytelnikom zasyła

WYDAWNICTWO
„STRAŻY NAD WISŁĄ"

OD WYDAWNICTWA

Wobec przychylnego przyjęcia naszego pisma postanowiliśmy wydawać „Straż nad Wisłą" w roku 1930-ym jako miesięcznik.

Numer ukazywać się będzie na 15 każdego miesiąca, za wyjątkiem m-ca lipca i sierpnia. Cena egzemplarza wynosić będzie zł. 1.

Prenumeratę zamawiać można, opłacając należność zgóry na konto P. K. O. Nr. 21.504 (właściciel konta St. Rekłajtis).

Zakłady Graficzne E. i D-ra K. Koziańskich w Warszawie.

K R O N I K A.

Międzynarodowy Zlot Starszych Skautów (roversów) odbędzie się w sierpniu 1931 roku w Kanderstog (Szwajcarja) bezpośrednio przed lub po VI Międzynarodowej Skautowej Konferencji w Salzburgu (Austrja).

* * *

W Nr. 11 Wiadomości Urzędowych N. Z. H. P. podano bardzo wyczerpujące sprawozdanie z II Harc. Związkowych Zawodów Strzeleckich w Poznaniu. Jak z powyższego sprawozdania wynika Chorągiew Warszawska zdobyła 50% możliwych do osiągnięcia punktów zdobywając tytuł mistrzowskiej Chorągwi Z H. P. W ogólnej punktacji Chorągiew Warszawska zwyciężyła 82 punktami, mając za sobą Chorągiew Kielecką z 29 p., Poznańską z 26 p., Lwowską z 22 p. i t. d.

* * *

Wydział Wychowania Fizycznego przy G. K. M. projektuje urządzenie:
- kursu gier i łucznictwa dla 30 instr. przez 6 dni w okresie świąt Wielkiej nocy w Warszawie,
- kursu instruowania pływania i wiosłowania dla kier. obozów od 30 czerwca do 5 lipca w Warszawie,
- obozu w. f. dla 80 harcerzy od 12 lipca do 22 sierpnia,
- obozu żeglarskiego dla 40 uczest. od 19 lipca do 19 sierpnia w Gdyni.
- obozu żeglarskiego dla 30 uczest, od 19 lipca do 19 sierpnia nad jeź. Serwy.

* * *

Drużyny męskie Chorągwi Warszawskiej urzędzają podczas freji świątecznych siedem obozów zimowych i wycieczek narciarskich. Dwa z nich projektuje się urządzić pod namiotami obłożonemi, na wzór eskimoski, śniegiem.

* * *

Międzynarodowy Zlot Skautów wodnych odbędzie się w sierpniu 1930 roku w Antwerpji z racji odbywającej się tam międzynarodowej wystawy morskiej. „Ursynowiacy", zwycięzcy z nad jeź. Baalaton — baczność!

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — WITOLD SOSNOWSKI
Warszawa, ul. Polna 66, tel. 433-58.

WYDAWCA I ADMINISTRATOR — STANISŁAW REKŁAJTIS
Warszawa, ul. Chmielna 26 m. 38.

SKŁAD I SPRZEDAŻ — 1) Warszawa C.K.D.H., ul. Traugutta 2
2) Z. LORENTOWICZ, ul. Chmielna 26 m. 38.